PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoli 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczor. — Telefon redakcyjny r. 15

Nr. 5660. Lwów, niedziela 30 stycznia 1921 Rok XII

Benesz uważa spór z Polską za zlikwidowany.

Rada Najwyższa konferuje dalej.

Rząd czeski uważa swój konflikt z Polską za definitywnie załatwiony.

Oświadczenie p. Benesza w sejmie czeskim.

Praga, 28. stycznia.

(PAT.) W dalszym ciągu swego expose oświadczył Dr. Benesz o stosunku do Polski co następuje:

Naród czeski jest istotnie w ogromnej swej części zwolennikiem dobrych stosunków z Polską. Istnieją tu przeszkody, których niepodobna teraz usunąć. Przedewszystkiem do przeszkód tych należy

nieznajomość stosunków po obu stronach.

Prawie codziennie pojawiają się w pismach czeskich nierozumne doniesienia z Polski. W wyższym jeszcze stopniu przykład ten można obserwować w Polsce. Z tego wytwarza się jedynie nieufność, która jest w następstwie źródłem złej woli. Musimy wobec tego zaapelować do naszej prasy, aby w kwestyi tej zachowała rezerwę i ostrożność. Ufamy, że to samo stanie się w Polsce.

Kwestya naszego stosunku do Polski, nie może być jednakże oceniana tylko pod względem psychicznym. Musimy przekonać się,

czem Polska w przyszłości być może i czem będzie

i jaką rolę odegrać może na zachodzie. Geograficzne położenie Polski, fakt, że Polska prawdopodobnie przez dłuższy czas znajdować się będzie w ciężkiem położeniu, że Niemcy na własną rękę przez szereg lat nie będą mogły czynić Polsce żadnych szczególnych przeszkód, wreszcie polityka państw zachodnich względem Polski, powinna być dla nas dowodem, że Polski nie wolno nam niedoceniać. Polska jest i będzie doniosłym politycznym czynnikiem w Europie.

Było również błędnem informować naszą opinię publiczną nieprawdziwie o stosunkach w Polsce i wyolbrzymiać rzekomą jej słabość i przeszkody.

Nie wierzę w to, że Polsce grozi niebezpieczeństwo.

Jest żywotnym interesem naszego państwa, aby Polska nie była zagrożona, lecz utrzymała swą pewną egzystencyę. Powtarzam, że jest to w naszym interesie.

Są jeszcze inne kwestye, które nas wzajemnie rozdzielają. Przedewszystkiem jest to nasz stosunek do Rosyi, nieoceniany w Polsce należycie. Również po naszej stronie sympatye do Rosyi objawiają się w formie antypolskiej.

Stosunek Rosyi do Polski jest przedewszystkiem kwestyą pomiędzy temi obu państwami.

Zarówno w Polsce jak i w Rosyi zdobędzie po niejakim czasie przewagę demokracya. Opinia zagraniczna dla sprawy Polski jest tak silna, że przyszła Rosya nie będzie mogła nad nią przejść do porządku dziennego. My musimy w tej sprawie mieć własne stanowisko. Musimy jednak w kwestyi tej zachować się podobnie jak w kwestyi Bułgaryi i Jugosławii t. zn. musimy być bezpartyjnymi, objektywnymi, bez uprzedzeń i starać się o ile możności jak najmniej do tej kwestyi się mieszać. Praktycznie oznacza to, że np.

pokój w Rydze między Polską i Rosyą witamy z radością,

ponieważ oznacza on koniec walki między Polską a dzisiejszą Rosyą. Nie wolno nam jednakże zapominać, że pokój ten nie będzie podpisany w Paryżu i że pod układ polsko-bolszewicki nie położyły dotąd swoich podpisów mocarstwa sprzymierzone. Można oczekiwać, że prawdopodobnie każdy przyszły rząd rosyjski odrzuci wszystko, co bolszewicy kiedykolwiek podpisali. Wobec tego można przypuszczać, że czynione będą próby, aby pokój ryski zrewidować w tej lub innej formie i kto wie, czy Polska sama w przyszłości nie będzie chciała rewizyi tej przeprowadzić.

Byłoby zatem zbytecznem, gdybyśmy usiłowali w jakikolwiek sposób do kwestyi tej się mieszać. Dla naszych polityków otwiera się tu inne zadanie a mianowicie objektywne, rzeczowe i sprawiedliwe pertraktowanie. Politycy nasi muszą zabiegać o wyszukanie wspólnego gruntu, na którym moglibyśmy dojść do rozwoju i współpracy. Na początek tych usiłowań należy z obu stron

unikać wszystkiego, co nas dzieli i wytworzyć pokój i przyjaźń

i w ten sposób dać przykład prawdziwej słowiańskiej polityki.

Co się tyczy sprawy Węgier, chcemy i będziemy żyć z Węgrami w przyjaznych stosunkach i nie będziemy się mieszali do wzajemnych stosunków polsko-węgierskich. Łączy się z temi kwestyami nasz stosunek do Galicyi wschodniej, jak również kwestya filomadziarskiej propagandy w Polsce dotyczącej Słowaczyzny.

Czechosłowacya zachowuje się wobec Galicyi wschodniej lojalnie i wyczekuje rozstrzygnięcia tej kwestyi, nie mięszając się do niej w żaden sposób.

Pod koniec oświadczył Dr. Benesz: Reasumując kwestyę naszego stosunku do Polski, mogę oświadczyć: Po rozstrzygnięciu konfliktu cieszyńskiego, mimo to, że rozstrzygnięcie w sprawie Śląska cieszyńskiego nas nie zadowoliło

rząd czeski uważa swój konflikt z Polską za definitywnie załatwiony i pierwszy prowadzi politykę zbliżenia.

Należy nam podkreślić wzajemny interes w układach pokojowych podpisanych i zawartych w Paryżu i rozpocząć pracę pozytywną jak najrychlej na polu gospodarczem i kulturalnem.

Wola Czecho-Słowacyi ma decydować o losach Europy środkowej.

Megalomania p. Benesza.

Praga, 28. stycznia.

(PAT.) Benesz omawiając stosunki do państw koalicyjnych oświadczył, że republika czesko-słowacka w porozumieniu z Francyą i Anglią wypracuje wspólny program dla definitywnego rozstrzygnięcia kwestyi Europy środkowej. Rząd czesko-słowacki zachowa wobec Włoch, Francyi, Anglii i Ameryki stanowisko dyktowane nietylko uczuciem wdzięczności, ale świadomości wielkiego światowego problemu. Co do Austryi odrzucił Benesz bezwzględnie ideę federacyi państw naddunajskich. Niezależnie od tego rząd stara się nawiązać z Austryą stosunki gospodarcze. Omawiając stosunek do Niemiec, oświadczył Benesz, że republiki czesko-słowackiej nie dzielą od Niemiec żadne różnice. W kwestyi zbliżającego się plebiscytu na Górnym Śląsku republika czesko-słowacka wypełni tylko obowiązki nałożone na nią przez układ pokojowy. W stosunku do Węgier oświadczył, że w sprawie powrotu Habsburgów na

tron węgierski, rząd uważa powrót taki za wykluczony. Republika czesko-słowacka stara się o jak najrychlejsze nawiązanie stosunków gospodarczych z Węgrami, niemniej we jest bowiem zachować stale wobec nich wrogie stanowisko. Przedstawiwszy stosunek do Polski i Rosyi powiedział: Rząd stoi na stanowisku bezwzględnego wstrzymania się od interwencyi w Rosyi, musi się jednakowoż domagać aby zasada nieinterwencyi polegała na wzajemności.

Omawiając pogłoski o możliwości nowej ofenzywy bolszewickiej, oświadczył, że republika czesko-słowacka jest zdecydowana bronić się do ostateczności przeciw jakiemukolwiek atakowi. Rozwiązanie zaś kwestyi rosyjskiej, powinno się pozostawić samym Rosyanom.

KS. HLINKA STOI NA GRUNCIE REPUBLIKI CZESKO-SŁOWACKIEJ.

Praga, 28. stycznia.

(PAT.) Cz. B. P. donosi: Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęto dyskusyę nad ekspose Benesza. Pierwszy mówca niem. dem. dr. Politzer wypowiedział się przeciw ekspose. Na uwagę zasługuje mowa ks. Hlinki, który krytykował ostro rządy na Słowaczyźnie i wyraził ubolewanie, że część Spiża i Orawy została przyłączona do Polski, aczkolwiek ludności tych obszarów nic z Polską nie łączy. Można było tego uniknąć, gdyby Czesi byli dotrzymali układu Pitsburskiego. Partya mówcy stoi na gruncie republiki czesko-słowackiej. Jeśli Słowacy domagają się autonomii, to nie oznacza to otwartej walki przeciw republice. Czescy posłowie komunistyczni atakowali Benesza i oświadczyli się przeciw przyjęciu układów pokojowych.

P. KRAMARZ CIĄGLE NIEZADOWOLONY.

Praga, 28. stycznia.

(PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ekspose Benesza. P. Uhlirz dał wyraz ubolewaniu, że układy pokojowe nie przywróciły republice czesko-słowackiej historycznych granic, że Czesi stracili część Śląska Cieszyńskiego, Spiża i Orawy. Mówca jest zdania, że socyaliści czescy znajdą drogę do porozumienia ze socyalistami polskimi. P. Mistivec z partyi ludowej jest za tem, aby z Polską jak najrychlej nawiązano przyjazne stosunki. Dłuższą mowę wygłosił p. dr. Kramarz, który przedewszystkiem oświadczył, że gdyby Rosya sowiecka rozpoczęła pochód na zachód, niepodległość republiki czesko-słowackiej byłaby silnie zagrożoną. Stanowisko nieinterwenowania nie jest jego zdaniem żadnem stanowiskiem politycznem. Kramarz wytykał również że przez uchwalenie układów pokojowych, Czesi zmuszeni zostali do odstąpienia połowy obszaru Śląska Cieszyńskiego, tudzież części Spiża i Orawy. Mowca jest zdania, że wszystko potrwa tak długo, dopóki stosunki w Rosyi nie zostaną uregulowane. P. Knirsz, niemiecki nacyonalista, atakuje Benesza za ten ustęp ekspose, w którym tenże wyraził życzenie aby Górny Śląsk pozostał się właściwie niemieckim. P. Udrzal oświadcza w kwestyi polskiej, że im więcej Polska będzie się demokratyzowała, tem więcej znajdzie się wspólnych linii między Czechami a Polską.

BURZLIWE OKLASKI.

Praga, 28. stycznia.

(PAT) Wczorajsze ekspose min. spraw zagr. Benesza, wywołało silne zainteresowanie. W łożach dyplomatycznych znajdowali się przedstawiciele państw koalicyjnych, którzy wyrazili pełne zadowolenie. W czasie wygłoszenia ustępu odnoszącego się do stosunku do Polski, a zwłaszcza kiedy min. Benesz wypowiedział, że naród czeski w ogromnej swej większości jest zwolennikiem stosunków z Polską, rozległy się burzliwe oklaski.

BENESZ O PODRÓŻY NACZELNIKA.

Praga, 28. stycznia.

(PAT) Na wygłoszonem ekspose na posiedzeniu komisyi dla spraw zagr. oświadczył dr. Benesz, że podróż Naczelnika Państwa Polskiego do Paryża ma prawdopodobnie wyłącznie charakter informacyjny. Minister Benesz oświadczył równocześnie w odpowiedzi na interpelacyę posła Hellera, że żywi nadzieję, iż Polska podpisze układ w Sevres.

WYJAZD BENESZA.

Praga, 28. stycznia.

(PAT.) Wyjazd Benesza do Rzymu został wyznaczony na poniedziałek. Zastępować go będzie dr. Giersa, który ze względu na tę funkcyę, odroczył swój wyjazd na stanowisko posła czeskiego w Warszawie.

Niemcy winne koalicyi 212 miliardów w złocie.

Paryż, 28. stycznia.

(PAT.) Dyplomatyczny sprawozdawca agencyi Havasa donosi, że minister skarbu Doumer oświadczył w ciągu wczorajszych przedpołudniowych konferencyi, że suma jaką Niemcy winni koalicyi według obliczeń komisyi reparacyjnej wynosi 212 miliardów marek w złocie, do czego przychodzą jeszcze procenta. Francya otrzymałaby z tej sumy 110 miliardów. Doumer jest zdania, że Niemcy mogłyby łatwo owych 212 miliardów marek w złocie zapłacić ze swoich dochodów eksportowych.

NARADY W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 28. stycznia.

(PAT) Na wczor. posiedzeniu konferencyi przedstawił prezydent min. Briand stanowisko Francyi a Lloyd George stanowisko Anglii w sprawie odszkodowań. Anglia żąda, by oznaczono natychmiast wysokość rat wobec Niemiec, podczas gdy Francya życzy sobie, by komisya odszkodowań przedłożyła oszacowanie w tej sprawie. Konferencya przyjęła belgijską propozycyę pośredniczącą, według której, cała ta sprawa zostanie przedłożona komitetowi, który wypracuje plan kompromisowy.

FOCH POJECHAŁ DO LONDYNU.

Nauen, 28. stycznia.

(PAT) Niespodzianką jest nagły wyjazd Focha do Londynu na konferencyę z Churchillem. Powodem wyjazdu ma być okoliczność, że Foch w sprawie rozbrojenia nie może dojść do zgody z gen. Wilsonem i Binghamem.

UZNANIE ESTONII.

Paryż, 28. stycznia.

(PAT) Konferencya ambasadorów zajmowała się kwestyą państw bałtyckich. Uznano Estonię za państwo samodzielne. Uznanie Łotwy nastąpi dopiero po rozwiązaniu kwestyi wiedeńskiej. Zanosi się także na uznanie Gruzyi.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Jeszcze o Einsteinowskiej teoryi.

Polskie Towarz. Przyrodników im. Kopernika.

Oddział lwowski.

Lwów, 29. stycznia.

Na posiedzeniach naukowych Towarzystwa, w dniach 18 i 25 stycznia b. r. omówił prof. dr. Maksymilian Huber w niezwykle interesującym wykładzie p. t. „Czas, przestrzeń, materya i kosmos w świetle Einsteinowskiej teoryi względności" szereg zagadnień fizyki, pozostających w związku z nazwaną powyżej teoryą. Uzasadniwszy odczuwaną oddawna przez wybitnych myślicieli potrzebę oparcia fundamentu fizyki nie na wprowadzonych przez Newtona metafizycznych pojęciach „bezwzględnej" przestrzeni i czasu, lecz na pojęciach wielkości fizykalnych dających się bezpośrednio obserwować i mierzyć, prelegent wyprowadził Lorenzowskie podstawowe równania t. zw. szczególnej teoryi względności na drodze wskazanej przez Einsteina i objaśnił ich najważniejsze konsekwencye, jak nieosiągalność przez materyę prędkości światła, względność pomiaru czasu i długości, oraz utożsamienie materyi z energią.

Przechodząc w drugim wykładzie do ogólnej teoryi względności, związanej ściśle z teoryą grawitacyi, a wychodzącej z postulatu równouprawnienia wszelkich układów (bez względu na ich stan ruchu) przy matematycznem ujęciu praw przyrody, przedstawił prelegent Einsteinowską zasadę równoważności objawów bezwładności i grawitacyi jako najważniejszy argument uogólnionej zasady względności. Wskazawszy następnie na konieczność działania grawitacyi na światło, potwierdzoną już doświadczalnie podczas zaćmienia słońca w r. 1919 tudzież na zależność metrycznych własności fizykalnej przestrzeni każdego układu odniesienia od pola grawitacyjnego, uzasadnił tem samem konieczność stosowania najogólniejszej geometryi nieeuklidesowej Riemmann'a przy użyciu ogólnych spółrzędnych Gauss'a określających czterowymiarowe kontinuum przestrzenno-czasowe świata zjawisk fizykalnych. Ustawione przy tych założeniach przez Einsteina cztery równania różniczkowe ruchu punktu materyalnego i dziewięć takichże równań dla potencyałów grawitacyjnych sprawdzają się w pierwszem przybliżeniu do równań klasycznej mechaniki i Newtonowskiej teoryi grawitacyi. Drugie przybliżenie prowadzi do zupełnego objaśnienia obserwowanej oddawna perturbacyi w ruchu Merkurego. Pod względem fizycznego znaczenia da się nowa teorya, przeistaczająca z gruntu nasz pogląd na ustrój świata zjawisk fizykalnych, zestawić zdaniem prelegenta, chyba tylko z nauką Kopernika.

Zastosowanie równań teoryi względności do całego kosmosu każe, zgodnie z dawniejszemi zapatrywaniami niektórych wybitnych astronomów, uważać wszechświat za skończony w nieograniczonej przestrzeni o strukturze bardzo zbliżonej do „sferycznej".

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Lwów, 29. stycznia.

W miesiącu sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu 1920 i w styczniu 1921, otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień dr. praw: Bant B., Riemer L., Berlas H., Rosler I., Ruker A., Schenedbaig J., Trauber I., Ćwick T., Weiss A., Kałmów R., Krzeczunowicz K., Horoszowski vel Ryszowski M., Semeńczuk vel Semeniuk Grzeg., Freier D., Ostrowski Z., Werberg L. Stopień doktorów medycyny: Kiełczewski K., Emmer Z., Kaliniewicz St. Zb., Mulewicz J., Chrapek J., Mączewski St., Jedliński J. K., Kochlöffel R. St., Krukowski St., Agid M. Stopień doktorów filozofii: Pogonowski Grzeg., Dudziński A., Banach St., Otolski Sz. St.

Pełne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

Zagajenie. — O konsulat rumuński. — Niedomagania aprowizacyjne. — Za wolnym handlem. — Kwestya węglowa. — Wybory. — Budżet. — Sprawozdania.

Lwów, 29. stycznia.

(S) Pierwsze w tym roku plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj wieczorem przy stosunkowo licznym komplecie członków, pod przewodnictwem wiceprez. Winiarza, który zagajając posiedzenie poruszył szereg ważnych spraw załatwionych lub zainicyowanych przez Izbę. Prezydyum Izby skorzystało z pobytu świątecznego ministra skarbu dra Steczkowskiego we Lwowie i odbyło z nim konferencyę. Minister oświadczył, że czuje się w dalszym ciągu członkiem Izby i że wszystkie jej słuszne żądania będzie się starał uwzględnić a nawet spełnić. Prezydent zaznacza, że

nasze stosunki walutowe się poprawiają,

co niejako jest probierzem poprawiania się naszej sytuacyi politycznej i gospodarczej a należy się spodziewać, że poprawa ta obecnie pójdzie w przyspieszonem tempie. Dodatni wynik

plebiscytu górnośląskiego

przyczyni się znacznie do polepszenia naszej sytuacyi gospodarczej. W końcu poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu niedawno członkowi Izby śp. Grygłaszewskiemu a Izba uczciła pamięć jego przez powstanie z miejsc.

O konsulat rumuński we Lwowie.

Przed porządkiem dziennym r. J. Wixel żaląc się na zniesienie konsulatu rumuńskiego we Lwowie, prosi prezydyum Izby, by ze względu na znaczne fizyczne i materyalne trudności, jakie połączone są z uzyskaniem wizy rumuńskiej aż w Warszawie, obok dotychczas już poczynionych kroków poczyniło dalsze energiczniejsze kroki celem ponownego kreowania konsulatu rumuńskiego we Lwowie, co też Izba uchwaliła.

Niedomagania aprowizacyjne.

R. Schirmer porusza we wniosku nagłym nasze nieznośne życie aprowizacyjne, które w najbliższych dniach się jeszcze pogorszy z powodu

grożącego strajku piekarzy,

zapowiedzianego na najbliższy poniedziałek lub wtorek. Znacznemu podrożeniu cen zboża oraz wszelkiej drożyźnie winne są wszelkiego rodzaju centrale a do wszystkich udręczeń nasza wschodnia połać kraju cierpi specyalnie pod zarządzeniami 6 armii, nie pozwalającej na sprowadzanie zboża z Ukrainy. Prosi tedy, by prezydyum Izby jak najostrzej przeciw temu zaprotestowało i starało się o usunięcie tych niedomagań.

Sekr. Tenner oświadcza, że Izba jeszcze przed trzema miesiącami domagała się, by urząd przywozu i wywozu dawał pozwolenia na przywóz towarów z Ukrainy, otrzymała jednak odpowiedź odmowną, gdyż o tem decyduje zarząd przyfrontowy. Kwestya ta wywołała dłuższą dyskusyę, charakteryzującą dosadnie

życzliwość Warszawy dla Małopolski.

Wicepr. Thom również się skarży na postępowanie 6 armii, która sama nic nie robi dla aprowizacyi i jeszcze innym przeszkadza. R. Bol. Lewicki stawia wniosek, by Izba w drodze telegraficznej zaprotestowała przeciwko temu postępowaniu w M. S. W. Bardzo ostro skrytykował straszną gospodarkę wszystkich central r. Frenkel. Także i niektóre władze rządowe nie mają pojęcia o praktycznem życiu handlowo-przemysłowem a jedynym ratunkiem jest

dojście do wolnych obrotów bez wszelkich ograniczeń.

R. Ulam stwierdza, że w Warszawie istnieje przeświadczenie, że centrale są zbędne, ale nieudolność społeczeństwa jest temu winną, że łapownictwo tak kwitnie. Trzeba raz skonstatować publicznie, że

warszawska gospodarka stwarza u nas bolszewizm.

W końcu stawia wniosek, by wysłać delegacyę do Warszawy, którąby kołatała u władz aż do skutku. W końcu uchwalono w myśl wniosku prez. Winiarza wygotować ostry memoryał, który delegacya zawiezie do Warszawy.

R. Chajes poruszył sprawę rejestracyi austr. pożyczek wojennych i bonów.

Z kolei sekretarz dr. Korkis przedłożył sprawozdanie z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia do dnia 28. stycznia br. Przedstawia się ona następująco:

Izba na życzenie min. przem. i handlu zestawiła i wysłała wykaz maszyn i narzędzi potrzebnych do odbudowy przemysłu w okręgu Izby. Na życzenie prezydyum dyr. policyi, podano szereg urzędów, agencyi państwowych i instytucyi o charakterze publicznym, których jak najrychlejsze zniesienie leży w interesie uzdrowienia stosunków gospodarczych w Polsce. Wystosowano do Rady Ministrów, do właściwych ministerstw i do Sejmu pismo popierające memoryał Stałej Krajowej Delegacyi ogółu stowarzyszeń gospodniosszynkarskich dla obrony praw szynkarskich w Małopolsce. Odniesiono się do ministerstwa skarbu z prośbą o informacyę w jakiem stadyum znajduje się sprawa rejestracyi i ostemplowania państwowych obligów przedwojennych państwa austryackiego, a w szczególności, czy podjęte zostały czynności przygotowawcze celem zaliczkowego honorowania zapadłych kuponów od tych papierów. Odpowiedzi Izba dotąd nie otrzymała. — Izba poparła w ministerstwie skarbu memoryał kraj. Związku właścicieli domów bankowych i kantorów wymiany w sprawie przyznania im ulg w uiszczeniu opłaty w złocie. Ponieważ w ostatnich czasach zjawiają się u poszczególnych firm organa podatkowe dla badania ksiąg, zapisków i dokumentów przedsiębiorstwa, Izba odniosła się do dyrekcyi skarbu i administracyi podatków z przedstawieniem, że żądanie tego rodzaju nie jest ustawowo uzasadnione i narazić może poszczególne przedsiębiorstwa na szkody, wskutek wyjawienia tajemnicy kupieckiej tychże. Zarazem Izba prosiła o wstrzymanie takich dochodzeń, aż do wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym. Izba prosi o zgodę członków na powołanie w miejsce członków bawiących stale poza Lwowem ich zastępców, wzgl. na powołanie sił fachowych na doradców poszczególnych komisyi, a to aż do najbliższych wyborów, na co się jednomyślnie zgodzono.

Następnie sekr. Tenner przedłożył sprawozdanie Oddziału ruchu handlowego. Od ostatniego pełnego posiedzenia Izby załatwił Oddział ruchu handlowego 376 spraw pisemnie i udzielił nadto 672 ustnych informacyi. — Do najważniejszych spraw załatwionych w tym okresie należą następujące: Sprawa ustanowienia konsulatu rumuńskiego we Lwowie. Interwencya w sprawie rozporządzenia o przedkładaniu przez kupców i przemysłowców zaświadczeń władz podatkowych o uiszczeniu wszystkich podatków przy podaniach o paszporty zagraniczne i w sprawie utrudnień komunikacyjnych w ruchu zagranicznym. Opinia w sprawie wymiany towarów na podstawie nowej umowy kompensacyjnej z Czechosłowacyą; w sprawie utworzenia konsulatu niemieckiego we Lwowie; w sprawie wymiany towarów na podstawie projektowanej umowy kompensacyjnej z Rosyą sowiecką.

Delegowano r. dr. Jana Ruckera na ogólne zebrania Głównego Urzędu przywozu i wywozu w Warszawie i r. M. Rapoporta jakoteż Winklera do Okręgowego Urzędu przywozu i wywozu we Lwowie jako przedstawicieli Izby.

Interwencya w sprawie wstrzymania importu mydła zagranicznego; w sprawie wstrzymania importu zagranicznej bielizny celuloidowej; w sprawie dopuszczenia importu zagranicznych worków jutowych w ograniczonej ilości; w sprawie ogłaszania rozporządzeń tyczących się zakazu importu towarów nie znachodzących się na liście towarów do importu zabronionych.

W sprawie przywrócenia całkowitej odpowiedzialności kolei państwowych za zaginięcie, brak wagi lub uszkodzenie przesyłek; w sprawie podwyższenia taryf kolejowych i zaprowadzenia miejsc numerowanych przy wszystkich pociągach pospiesznych; w sprawie niedomagania służby telegraficznej i telefonicznej; w sprawie współudziału wschodniej Małopolski w dostawach progów kolejowych dla kolei państwowych, jakoteż w związku z temi dostawami stojącej sprawie eksportu progów kolejowych zagranicę; w sprawie utworzenia Izby przywozu i wywozu dla drzewa we Lwowie i w Krakowie; w sprawie utworzenia Izby przywozu i wywozu dla nafty we Lwowie. Sprawozdanie to uzupełniali rr. dr. Rucker, jako członek rozdzielczej komisyi węglowej i Frenkel, którzy wskazywali na wprost

skandaliczne i nieuczciwe upośledzenie Małopolski

przy przydziale węglowym. W końcu uchwalono wezwać prezydyum Izby, by założyło jak najenergiczniejszy protest przeciw dalszym podwyżkom cen węgla, przeciw utrzymaniu dotychczasowych cen i z żądaniem zastosowania cen do jakości węgla.

Z kolei przystąpiono do wyborów, przyczem wybrani zostali jednogłośnie prezydentem Izby p. Leop. Baczewski, wiceprezydentem Izby p. L. Winiarz, tymczasowym przewodniczącym p. M. Thom i rewidentem kasowym p. M. Rapoport, wszyscy ponownie. Po wyborze szeregu komisyi przyjęto budżet w myśl referatu r. Rapoporta a ponadto na wniosek r. Ulama wstawiono do budżetu kwotę 200.000 marek na polepszenie płac sił niestałych. Opinię w sprawie projektu ustawy o obowiązku ubezpieczenia od ognia referował sekr. dr. Trawiński, sprawę tę jednak na wniosek r. Bol. Lewickiego odesłano napowrót do komisyi, poczem posiedzenie zamknięto.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Sejm w obronie Śląska.

Manifestacyjne posiedzenie.

Warszawa, 28. stycznia.

(Telef.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Osiecki.

P. Hertz (NPR.) uzasadnia nagłość wniosku w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Następnie przyszedł pod dyskusyę wniosek p. Bartickiego postawiony na czwartkowem posiedzeniu w sprawie votum nieufności dla marszałka.

P. Federowicz imieniem NPR. oświadcza, że klub jego jakkolwiek dotknięty postępowaniem marszałka, usuwa się od głosowania.

Wniosek p. Bartickiego upadł, otrzymał bowiem tylko 157 głosów, przeciw 168.

Następnie po głosowaniu nad poszczególnemi częściami (na wniosek p. Czapińskiego) art. 36 konstytucyi, które zostały przyjęte, wicemarszałek zarządził przerwę do 4-tej pop.

Po przerwie głosowano nad dalszymi punktami tego artykułu 36, które również przyjęto.

Po przyjęciu artykułu 37 i 38 konstytucyi, przerwano głosowanie nad konstytucyą, poczem nastąpiła uroczysta deklaracya stronnictw w sprawie Górnego Śląska.

W ciągu obszernej dyskusyi udzielał wyjaśnień min. Sapieha a p. Moraczewski zwrócił uwagę, że punkt ciężkości sprawy górnośląskiej leży w Londynie, poczem marszałek Trampczyński, który przewodniczył południowym obradom, odroczył posiedzenie do czwartku.

Na czwartkowem posiedzeniu przyjdzie na porządek obrad sprawa Wilna i województw kresowych, na posiedzeniu piątkowem nastąpi [illegible]sze głosowanie nad konstytucyą.

Z TEATRU.

Lwów, 29 stycznia.

Wczoraj wystąpiła Dora Helen w „Skowronku", operetce Lehara, jako Małgosia. Zagrać partyę po Miłowskiej to rzecz ryzykowna i niebezpieczna. To też tryumfem prawie nazwać można wczorajszy występ Dory Helen, która od pierwszego wejścia podbiła publiczność. Niesłychany wdzięk cechował tę Małgosię, jej gra pełna była wyrazu i tej słodyczy, którą libretto natchnęło węgierską Dulcyneę. W rozwoju ciągłym Dory Helen rola ta oznacza niezwykły wprost krok naprzód do filaru naszej operetki przedewszystkiem. Reszta zespołu z Kuligowskim na czele, który w partyi barona Szandor czuje się doskonale, z przepyszną Kasprowiczową była bez zarzutu. Folański tylko, głosowo nie szczególny tego wieczoru, zbyt patetyczny był chwilami jako dziadek Małgosi.

M. S.

Z MUZYKI.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Lwów. 29. stycznia.

Ostatni koncert Śliwińskiego należał do najświetniejszych, najpiękniejszych jego u nas wieczorów. Dał nam Śliwiński chwile tak wielkich, prawdziwych i artystycznych wzruszeń, że kto umiał je odczuć i przeżyć — temu one niezapomnianem echem głęboko w duszę zapadną.

I tak — posągowej piękności Fantazya C-dur Schumanna — lśniła całą tęczą barw — paliła gorącym oddechem namiętności — porywała swym tragizmem, swą pieśnią młodzieńczą o potędze. To znowu z Czajkowskiego Sonaty — step cichy, senny się wyłonił. Nad nim mgły się wlóczą — zabłąkane echa muzyki cerkiewnych dzwonów — ból bezbrzeżny — wieczna zapamiętała myśl rosyjskiego sfinksa o „principie" być albo nie być. Dalej Szopen — tu w ten sposób potęgowane wrażenie — doszło do najwyższego napięcia. Grać Szopena — naturalnie o ile komu jego środki techniczne na to pozwalają — może każdy — lecz nie każdy zasłuży na miano szopenisty. W salach koncertowych słyszy się najczęściej mniej lub więcej sprawne pokonywanie technicznych stron jego arcydzieł — co często — przy dobrze rozwiniętej muskulaturze rąk, i jakiem takiem lekkiem uderzeniu z dodaniem okliwego sentymentu — bierze się za wykonanie Szopena. Lecz naprawdę — grać Szopena jest łatwo i bardzo trudno. Łatwo grać temu, kto — jak Śliwiński gra nie „po swojemu" czy „po naszemu" i tu właśnie tkwi cała tajemnica rozumienia Szopena tajemnica gry Śliwińskiego. Szopen zamknął cały naród w swej arcygienialnej jaźni. Rozśpiewał się o nim — wypieścił — wyczarował.

Śliwiński gra tak, jak w nas myśl, uczucie — poryw — żal i dlatego powiemy — słuchając Szopena w wykonaniu Śliwińskiego — „tak — to my — to nasze". Czyż nie dlatego zerwał się po Polonezie As-dur istny huragan oklasków? Lecz bardzo trudno Szopena zagrać temu — kto nie zdołał wsłuchać się w tajemniczy szept i rytm serca narodu — kto go nie ukochał w sobie nie czuje.

Gra Śliwińskiego z fachowego punktu widzenia daje tyle tematów do rozważań, że rozbiór poszczególnych wartości jego gry zaprowadziłby nas dalej niż na to pozwalają szczupłe ramy sprawozdania. Ton, technika, cudowne uderzenie, niezrównane mistrzowskie używanie pedału oto wartości pomocnicze, które wraz z wyżej wymienionymi duchowymi pierwiastkami składają się na obraz gry, tak pełnej niewysłowionego czaru.

W zastępstwie, prof. Tad. Majerski.

Koncert chóru jugosłowiańskiego „Mladost".

Lwów. 29. stycznia.

Dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Tow. Muzycznego, ul. Chorążczyny 7, koncert południowo słowiańskiego akad. chóru „Mladost" z Zagrzebia, który w podróży po głównych miastach Polski odwiedza i nasze miasto, zbierając po drodze ogólne uznanie publiczności, jak niemniej fachowej krytyki. Chór złożony z 40 członków odśpiewa szereg ludowych pieśni, ułożonych na męski chór przez prof. dyrygenta A. Dobrawica, aby przedstawić słuchaczom bogactwa muzycznej dialektologi bratniego nam narodu. Sympatycznych naszych gości witamy z całego serca.

Bilety oraz program w Kelegami B. Połonieckiego przy ul. Kl. Tańskiej, wieczorem przy kasie w Tow. Muzycznem.

Rozmaitości telegraficzne.

(PAT.) Szwajcarya nie nawiąże stosunków z sowietami. Szwajcarska Agencya. Na posiedzeniu Rady narodowej odrzucono wszystkimi głosami przeciwko głosom socyalistów podjęcie stosunków handlowych z Rosyą.

(Telef.) (G) Między senatem a wysokim komisarzem Hakingiem przyszło do zatargu o oddanie Hakingowi na biura i mieszkania gmachu, przeznaczonego na obrady parlamentu gdańskiego. Sprawa ma być rozstrzygnięta na konferencyi Hakinga z prezydentem senatu Sahmem i członkami prezydyum senatu.

Kawiarze i restauratorzy prą do strajku!

Właściciele kawiarń i restauracyi, którzy na lipcowym strajku kelnerów zarobili krociowy majątek, chcieliby obecnie znowu na gwałt wywołać strajk, by pod pozorem nieznaczne podwyżki płacy znowu śrubować ceny potraw i napoi. Wiadomo bowiem, że niektórzy kawiarze, po nieznacznych ustępstwach lipcowych, wyrazili się: „Doireżby było, gdyby kelnerzy strajkowali co 2 lub 3 tygodnie, bo na ostatnim strajku zarabiamy 100 i 1.000 M. dziennie". Byłoby to jed ak niemożliwem, gdyby Urząd walki z lichwą przestrzegał dotrzymania umownych przez cen w kawiarniach i restauracyach. Związek kelnerów domaga się ustalenia cen wszystkich w kawiarniach i restauracyach podawanych napoi i potraw, począwszy od „kanapki" a skończywszy na butelce wina — i oświadcza, że bezwzględnie kontrolowaną będzie przestrzegania tego Cennika i przekraczających go odda w ręce władzy. Związek kelnerów, występując także w obronie nadmiernie wyzyskiwanych kucharzy i bufetowych nie myśli wcale o strajku, a domaga się tylko ożywienia pracowników w zawodzie g społecznie [illegible] skromnego bytu, do czego też służyć ma żąd nie oddania garderoby starszym kelnerom lub podupadłym restauratorom. Twierdzenie, iż cypałów jakoby garderobę zarezerwowali dla inwalidów, mija się z prawdą, gdyż rzekomi ci „dobrodzieje" wydzierżawili ją za sumy, dochodzące czasem wysokości renty czynszu ich lokali zarobkowych. — Pol mika prasowa służy tylko do zatajenia faktycznego stanu rzeczy, a wcjenni pomnożyć ile majątków swoich muszą wziąć na siebie całą odpowiedzialność za ewentualny wybuch strajku, którego kosztów Związek zażąda a cenę nie pozwoli przerzucić na konsumentów. 9023

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Luty, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lutego 1921, zmiewoleni będziemy wstrzymać w tym że dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

Sobota, 29 stycznia o godz. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

Sobota, 29 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera, 4-ty raz.

Niedziela, 30 stycznia o godz. 3.30 popołud. „Przedstawienie baletowe".

Niedziela, 30 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy", 5-ty raz.

Poniedziałek, 31 stycznia o godz. 7 wieczór „Skowronek“, operetka, 5-ty raz.

—o—

(r) **Mróz.** Ustało sypanie się puszystego śniegu. Przestał miotać się jak wściekły mroźny wicher, który wczoraj wywracał lub unosił nemal ludzi. Uspokoiło się na dworze. Nastąpiła dość znaczna zniżka temperatury. Mróz wziął berło w swe dłonie! Dokucza ludziom ile tylko może. Szczypie w nosy, uszy, ręce, nogi, wciska się wszędzie, nie stnieje dlań żadna zapora. Marzną całe rzesze ludzi, klnąc i złorzecząc, cieszą się jedynie i drwią zeń zapaleni sportowcy, których olśniły śnieg, pokrywający ziemię, jakby zapraszał do używania saneczek, nart itp.

(mg) **Mała lecz miła niespodzianka.** Wozy tramwajowe, które tak długo krążyły wieczorami po mieście jak ciemne, pojawiły się wczoraj z oświetlonemi literami, oznaczającemi linie jazdy. Publiczność powitała tę niespodziankę z zadowoleniem, gdyż brak świateł, ułatwiających oryentowanie się na przystankach tramwajowych, był wielką niewygodą.

(b) **Ogień piwniczny.** W piwnicy przy ulicy Domsa 4, należącej do p. Emila Gudza, syn tegoż grał się z zapaloną świecą sanek. W pewnym momencie świeca upadła, a od niej zapaliły się rozmaite rupiecie, wskutek czego powstał ogień, który objął całą piwnicę. Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła ogień.

(b) **Ogień kominowy.** Przy ul. Żółkiewskiej 129. wybuchł wczoraj o godz. 11'30 przed poł. ogień w kominie. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła.

(b) **Upadek z drabiny.** Rudolf Tauber lat 27, malarz, spadł wczoraj podczas pracy z drabiny w kino „Uciecha“, przyczem zwichnął sobie lewą nogę.

(b) **Sezonowy wypadek.** Zygmunt Rączek, fiacący lat 13, uczeń, saneczkował się wczoraj na torze Kisielki i doznał skaleczenia lewej nogi. Po zaopatrzeniu go przez Pogotowie ratunkowe, pozostawiono go w opiece domowej.

(b) **Tanie źródło** zaopatrywania się w bieliznę miał Michał Bober liczący lat 30, którego przytrzymał wczoraj w ulicy Gródeckiej post. policyi, niosącego we worku bieliznę, koce i swetery. Bober sprowadzony na policyę, oznajmił, że jest zajęty na dworcu głównym przy wyładowywaniu darów amerykańskich. Ponieważ B ber samowolnie sobie zrobił „dar“, zamknięto go w areszcie.

(b) **W tramwaju KD skradziono** wczoraj p. N. Dukierowi srebrną papierośnicę, kartę przemysłową, 270 mk. i dokumenty.

(b) **W pociągu** z Rożniatowa do Lwowa skradziono p. Piotrowi Tarnowieckiemu portfel z 5000 marek.

(b) **Za paskarstwo** ukarano wczoraj kilkadziesiąt osób, bądź to grzywną, bądź przymusową wysprzedażą towaru. Także na kilkunastu przekupni zrobiono doniesienia do prokuratoryi.

—o—

—o—

„ZACHĘTA“, Salon sztuki, Legionów 7. Wystawiono nowe prace Z. Ćwiklińskiego. 8.30

—o—

Koncert Jadwigi Lachowskiej, primadonny opery medyolańskiej, odbędzie się 7. lutego. Bilety w składzie ut. Polonieckiego, ul. Tańskiej . 8.47

Kronika sportowa.

Kurs jazdy na nartach urządzony przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy rozpoczyna ćwiczenia dziś w sobotę popołudniu na Pohulance. — Zbiórka o godz. 3 przy końcu ul. Kochanowskiego. Szczegóły u p. Bujaka, Kopernika 14.

Statystyka Pogotowia ratunkowego za r. 1920

Lwów, 29. stycznia.

(b) Pogotowie ratunkowe wzywano w ciągu roku 597 razy, z tego w dzień 441, w nocy 156 razy. Pogotowie interweniowało w 3441 wypadkach uraz, jak: złamanie kości, zwichnięcie stawów, oparzenie, odmrożenie i t. d., w 550 wypadkach nagłych zasłabnięć, w 99 wypadkach zamachów samobójczych, ogółem w 6142 wypadkach.

Z usług Pogotowia korzystało 2593 mężczyzn, 2027 kobiet, 7442 dzieci do lat 15. Bezustanną służbę pełniło: 7 lekarzy, 4 służących sanitarnych, oraz dwóch woźniców.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć smutnego faktu, jaki miał miejsce w handlu p. Stadtmüllera. Jak wiadomo, Towarzystwo Ratunkowe znajduje się w opłakanych warunkach finansowych, skutkiem tego zostało zniewolone zwrócić się do społeczeństwa o pomoc finansową. Otóż gdy kwestor tego Towarzystwa przybył do handlu p. Stadtmüllera, który mówiąc nawiasem, dostarcza rocznie Towarzystwu wielu klientów ze swego personalu, dysponent tejże firmy wyrzucił kursora za drzwi, oświadczając, że ani grosza nie da na Towarzystwo Ratunkowe. Komentarz chyba zbyteczny.

Natomiast z uznaniem należy podkreślić stanowisko zecerów „Gazety Lwowskiej“, którzy dobrowolnie opodatkowali się kwotą po 20 marek rocznie na rzecz Towarzystwa.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 28 stycznia.

Waluta markowa.

Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Koron	Ostat. dywid.	Płacą	Żądają	Transakt.
Bank akc. gwiazdkowy IV i V em.	400	33	420·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	400	—	4[illegible]·—	430·—	425·—
Bank hipoteczny galic.	400	33	7[illegible]·—	720·—	710·—
Bank hipot. ziemiański	400	28	340·—	—	—·—

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłómaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

— Oto wiesz teraz ojcze o wszystkiem, co stało się w domu doktora Ludgera. Czyż mogłem postąpić inaczej?

Książę Villares wzruszony, spojrzał na syna i spytał jakby z wahaniem:

— A co stało się z... tą młodą dziewczyną?

Stello dostrzegłszy na twarzy ojca wyraz pewnego wzruszenia i łagodności, odpowiedział śmiało:

— Umieściłem ją w bezpiecznem schronisku u naszego leśnego, Matyasza; w kilka dni później poślubiłem ją potajemnie.

Odbyło się to w małej leśniczówce, która służy za punkt zborny do polowań, a którą znasz dobrze ojcze. Udałem się tam w nocy powozem, wraz z Edytą i starą Nelly. Oddałem Edytę pod straż Matyaszowi, który przysiągł mi na swe życie, iż strzedz jej będzie wiernie. Nazajutrz połączyliśmy się z Edytą, w małej wiejskiej kapliczce; jedynymi świadkami naszego ślubu byli stary Matyasz i Nelly.

— Oto moje dzieło, ojcze. Czy nie uważasz, że postąpiłem po prostu tylko jako człowiek honoru?

— Nie mogłeś postąpić inaczej, odparł książę. Bez względu jednak na radość, jaką odczuwam, widząc cię teraz znowu, nie mogę oprzeć się wspomnieniu, iż sam własnym buntem ściągnąłeś na się wszystkie nieszczęścia. Jednakże przyjdzie może dzień, w którym zapomnę o naszem nieporozumieniu, rzekł starzec, wyciągając rękę do syna.

Stello chwycił dłoń ojca z radością.

— Skoro poznasz ojcze moją Edytę, pokochasz ją jak własną córkę, jestem tego pewny!

— Być może, odparł książę wymijająco.

Stello odszedł.

III.

W swych wspaniałych salonach baronowa Sylwia de Gilmore przyjmowała liczne i wytworne grono gości.

Powitawszy przybyłych, schroniła się wraz z orszakiem swych wielbicieli do małego buduaru i leniwie wyciągnięta na szezlongu, przyjmowała z uśmiechem hołdy otaczających ją młodych ludzi.

Była to kobieta bardzo elegancka i bardzo piękna; jej duże, czarne oczy, stawały się jeszcze ciemniejsze w chwilach namiętności, przybierając wówczas wyraz nieprawdopodobnego okrucieństwa.

Sylwia miała płeć gorącej barwy bursztynu, przepiękne jasne włosy, cudną figurę, posiadała też specyalny dar ubierania się, który uwydatniał kolor cery i doskonałą harmonię jej ciała. Urocza ta kobieta zdawała się stworzoną do miłości. Miała jednak w sobie jakieś zimne wyrachowanie, którem pragnęła jakby mrozić swych roznamiętnionych wielbicieli. Zdarzało się nieraz, że słuchając płomiennych oświadczyn, zasłaniała nagle niewinnie swą piękną, upierścienioną dłonią i śmiała się potem złośliwie, widząc, jak adorator traci całą odwagę i przerywa w połowie swe gorące wyznanie.

Raz jeden z wielbicieli powiedział do niej:

— Pani jest cudnym potworem. Lubi pani, jak wkoło ludzie mrą z miłości dla niej i zdajesz się bardzo dumna z tego, iż sama nietknięta, przechodzisz wśród płomieni.

— Och, mój drogi panie, przerwała piękna kobieta, ukazując w uśmiechu skrzące zęby, skądże pan wiesz o tem, że wydobywam się z ognia nieoparzona? Czyż dlatego, że nie dałam się ozarnąć płomieniom pańskiej miłości?

— Pani kocha tylko siebie, odparł gorzko zawiedziony zalotnik. Umie pani doprowadzać do rozpaczy...

— Mój panie, — rzuciła wyniośle Sylwia, — już to jest wielką łaską z mojej strony, iż pozwalam, aby przychodzono tu podziwiać mnie i wielbić. Niech pan potrafi się tem zadowolić. Gdyby wszyscy mężczyźni zakochani we mnie robili mi podobne śmieszne sceny, życie moje stałoby się nie do zniesienia.

— Życzę pani, byś pokochała kiedy człowieka, któryby smagał cię taką wzgardą, jaką ty pani obrzucasz nas wszystkich.

— Skoro życzenie pańskie się spełni, uwiadomię pana o tem, byś mógł przyjść, nasycić się widokiem nieszczęśliwej, złamanej, płaczącej... Obiecuję ci to, miły markizie. A tymczasem możesz odejść... Muszę pójść do moich gości, których osierociłam na chwilę...

Wokoło śmiano się wesoło.

(C. d. n.).

Bank Małopolski	400	32	775·—	— -	—·—
Bank powszech. kredyt.	200	10	215·—		—·—
Bank przemysłowy	400	40	590·—	620·—	600·—
Bank ziemski kraj. galic.	400	30	710·—	4 ·—	725·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	60	8000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	200	—	3450·—	3600·—	3500·—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	5500·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1428	00	4200·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200	40	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	700	100	30000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	200	—	5450·—	5500·—	5450·—
Tow. akc. Górka	200	22	7300·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1428	—	440·—	— —	— —
Warsz. Sp. akc. budowy „Parowozów"	714	00	3625·—	3750·—	3700·—
Pezet	714	—	1650·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	500	00	2300·—	—·—	—·—
Polska nafta	700	—	3100·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200	30	1350·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	200	40	5200·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	201	8	7700·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200	—	6000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	200	23	7000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżą.)

Bank małopolski dla ran. 4 i pół prc.	95·50	97·50	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	91·—	93·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	92·50	94·50	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	95·—	98·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	103·50	105·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	95·—	97·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	98·50	100·50	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	93·—	95·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	82·—	84·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	86·—	88·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1903, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	8 ·—	87·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szcz.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·50	93·50	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	92·50	94·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	87·50	89·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4 proc.	87·50	89·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	87·50	89·50	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	480·—	520·—	—·—
„ „ po 500 rb.	480·—	520·—	—·—
„ „ drobne	320·—	360·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	90·—	110·—	—·—
„ „ po 250	70·—	90·—	—·—
Karbowańce po 1000	5·—	8·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	8·—	11·—	—·—
1 frank francuski	48·—	51·—	—·—
1 frank szwajcarski	90·—	110·—	—·—
1 L. Sterling	2800·—	3100·—	—·—
1 dolar amerykański	700·—	740·—	—·—
1 dolar kanadyjski	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	1100·—	1200·—	—·—
„ „ (po 100)	1000·—	10 ·—	—·—
„ „ (drobne)	900·—	1000·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	1000·—	1100·—	—·—
„ „ drobne	900·—	1000·—	—·—
Liry włoskie	25·—	28·—	—·—
Czeskie korony	850·—	950·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	110·—	120·—	—·—
Franki belgijskie	50·—	53·—	—·—
Korony szwedzkie	160·—	180·—	—·—
Korony duńskie	150·—	170·—	—·—
Korony norweskie	140·—	160·—	—·—
Marki fińskie	18·—	20·—	—·—
Floreny holenderskie	200·—	220·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	2800·—	3000·—	—·—
„ Paryż	48·—	51·—	—·—
„ Zurych	95·—	115·—	—·—
„ Pragę	1100·—	1200·—	—·—
„ Wiedeń	120·—	140·—	—·—
„ Berlin	1250·—	1350·—	—·—
„ Nowy Jork	680·—	720·—	—·—
„ Medyolan	25·—	28·—	—·—
„ Bukareszt	1000·—	1100·—	—·—
„ Bruksela	50·—	53·—	—·—
„ Kopenhaga	1 0·—	170·—	—·—
„ Finlandya	13·—	20·—	—·—
„ Holandya	180·—	200·—	—·—
„ Szwecya	16 ·—	180·—	—·—
„ Norwegia	140·—	160·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 29. stycznia.

Na dzisiejszej giełdzie przeważały obroty w akcyach bankowych, zaś zainteresowanie dla akcyi przemysłowych było bardzo słabe.

W walutach obrotów nie było.

W papierach lokacyjnych małe obroty w 4% T. K. Z. po 96.

Płacono za akcye Banku przemysłowego 600, następnie 610, a najnowszej emisyi po 575; Ziem. Bank Kredyt. 725; Banku hipotecznego 710 i Lwowskiego Banku Dyskontowego 425.

W akcyach przemysłowych Parowozy notowały początkowo 3700, następnie zaś 3675, zaś w Krakowie za Parowozy I emisyi płacono 4400 i 4500.

Chodorów z 3550, spadł na 3500.

Kursa walut zagranicznych nie uległy zmianie, tylko dewiza na Wiedeń podrożała.

Tendencya nadal zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 28. stycznia.

Na nieoficyalnej giełdzie lwowskiej panowała wczoraj rano tendencya zwyżkowa. Wszystkie waluty podniosły się przeciętnie o sześćdziesiąt punktów. Lecz już popołudniu sytuacya się znowu pogorszyła i kursa walut opadły. Ostatecznie utrzymały się one w następujących ramach: Dolary amerykańskie 730—740, dolary kanadyjskie 550—580, marki niemieckie 12.90—13, leje rumuńskie 11—11.20, ruble pięciosetki a 480—490, drobne 320—330.

Złoto: austryackie 20-koronówki 2700, franki 2500—2600, 10-rublówki 3600 marek.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 28 stycznia

Papiery lokacyjne.

	Ofer.	Żądano	Transakcyi.
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	92·—	94·—	
4 „ „ „ szkolna z r. 1903	82·—	84·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	89·—	91·—	
4·5 „ „ „ z 1914	89·—	91·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	87·—	
4·5 prc. poż. m. Lwowa	77·—	79·—	
4 prc. obl. Banku kraj.	87·—	89·—	
4 „ „ „ „	81·—	83·—	
4 „ „ kol. „ „	80·—	82·—	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	100·—	102·—	
4 „ „ „ „ „	96·—	98·—	
4·5 „ „ „ „ hip.	93·—	93·—	
4 „ „ 60 let. „ „	89·—	91·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	94·—	96·—	
4 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	94·—	96·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	102·—	104·—	
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	94·—	96·—	

Akcye bankowe

	Ofer.	Żądano	Transakcyi.
Polski Bank Przem.	640·—	690·—	660
Bank hipoteczny	675·—	725·—	705—720
Bank Małopolski	725·—	800·—	775
Ziemski Bank kredyt.	675·—	775·—	730
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	200·—	—·—	
Bank Związku Spółek zarobkowych	4200·—	4600—	
Polskie Tow. handl.	1300·—	1375·—	1325—1350
Handl. Sp. Akc. Łapaj	635·—	635·—	660—670
Polski Glob	2400·—	2600·—	2500—2525
Żegluga polska	9 5·—	1075·—	100 —1 5
Zieleniewski	7300·—	7800·—	7600—7500
Warsz. Sp. akc. budowy parowozów	4000·—	4500·—	4300—4500
„Lemiesz", fabr. maszyn	6000·—	6300·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolnicz.	3000·—	4100·—	3900—4050
Automotor fabr. samoch.	1800·—	2100·—	2000
Górka, Fabr. cementu	6 0·—	7000·—	
Siersza, Zakłady górn.	5300·—	6200·—	6000
T. P. G.	8700·—	9200·—	8700—9200
Polska Nafta	3000·—	3200·—	3000—3200
Elektrownia w Sierszy	7500·—	7800·—	7700
„Oikos"	4200·—	4500·—	
Pezet powszechne zakłady budowlane	1400·—	1600·—	
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	2700·—	3000·—	
Krakus	4100·—	4100·—	4100—4400
Fabr. porcelany Ćmielów	4 0·—	4300·—	

Waluty i dewizy.

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Korony austryackie	120·—	130·—	125·—	135·—
Korony czesko-słowac.	9·50	10·50	10·—	11·—
Franki francuskie	50·—	54·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	700·—	775·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	9·50	10·50	—·—	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	11·50	12·50	12·—	13·—

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 29. stycznia.

(b) Do okropnej mizeryi aprowizacyjnej Lwowa przybywa jeszcze jedna bolączka w postaci braku mięsa i tłuszczów. Zgodnie więc z zapowiedzią rzeźnicy rozpoczęli strajk, chcąc tą drogą wymusić na Komisyi aprowizacyjnej podwyższenie taryfy maksymalnej, której tak jak zwykle nie będą przestrzegać. Cel tego strajku jest całkiem przejrzysty, gdyż mimo, iż mięsa nie było wczoraj na targach, podostatkiem dostarczył go rzeźnicy wszystkim lokalom restauracyjnym i śniadankowym, gdzie po przeróbce płacą goście np. za kotlet wieprzowy 90 mk. (!) Dlatego organa kontrolne powinny z jak największą energią przestrzegać czystości tego strajku i baczyć by ani kawałeczek mięsa nie dostał się do restauracyi, a wówczas zobaczymy, czy rzeźnicy pozbawieni w ten sposób zarobków, będą długo strajkować. Na represyę bowiem ze strony rzeźników należy odpowiedzieć represyą stokroć gorszą.

Ceny innych artykułów, utrzymują się na dotychczasowej wysokości: Za jarzyny płacono następujące ceny: za główkę kapusty 15—25 mk., za główkę kalarery 15—20 mk., za główkę kielu 15—25 mk., za korzonek chrzanu 5 mk., za kilo kapusty kiszonej 25—30 mk., za kilo cebuli 30—35 mk., za kilo ziemniaków 8—10 mk., za kilo buraków i marchwi od 8—12 mk. zależnie od gatunku. Za jajo płacono 8—10 mk., za litr mleka 22—30 mk., za kilo masła 400 mk., za kilo sera od 80—100 mk., za litr kwaśnej śmietany 60 mk. Za kilo białej mąki płacono 120 mk., za kilo grysiku pszennego 130 mk., za kilo białego cukru 250 mk., za kilo żółtego cukru 200 mk., za kilo drobnej fasoli 60 mk., za kilo grochu 44 mk., za kilo jagieł 62 mk., za kilo krup jęczmiennych 52 mk., za kilo pęcaku 56 mk., za kilo kaszy hreczanej 72 mk., za kilo grysiku kukurudzianego 48 mk., za kilo mąki kukurudzianej 40 marek.

Za kilo białego chleba płacono 100—120 mk., za kilo ciemnego 70 mk., za malutką bułeczkę 4 mk., za nieco większą 6 mk., a za bułkę przedwojennej wielkości 15 mk.

Kat Kosaczowski przed sądem.

Popołudnie czwartego dnia rozprawy.

Lwów, 28. stycznia.

(§) Z kolei zeznawali świadkowie Michał Kolbuszowski, były burmistrz Kołomyi i dr. Aleks. Paulo, którzy potwierdzają wprawdzie opłakane stosunki, jakie panowały na Kosaczowie, ale również nie mogą zrzucić całej odpowiedzialności na oskarżonego.

Św. Jadwiga Schweizerówna

widziała, jak chorzy chodzili

boso po kamieniach

do kąpieli i następnie drżący z zimna wracali. Sale były jedne więcej, jedne mniej oddalone od kąpieli a wracając, chorzy mieli tylko prześcieradło na sobie. Nie była obecną przy wizycie misyi szwajcarskiej, ale pamięta, że raz dano chorym biały chleb a na jej z tego powodu zdziwienie, oświadczono jej, że spodziewają się wizyty misyi szwajcarskiej. Wielu szczegółów, które podawała w śledztwie, dziś już nie pamięta. Śmiertelność wśród jeńców

zwiększała się stopniowo,

a pod koniec była nawet dość znaczna. Bo umierało nawet

dwóch na dobę.

U dr. Petruszewycza interweniowała dwa razy i to z pomyślnym skutkiem. Razu pewnego interweniowała w sprawie wypuszczenia ze szpitala dwóch niezupełnie wyleczonych, ale jej odpowiedziano,

że muszą iść, bo trzeba zrobić miejsce dla innych.

Sędzia przys.: Dlaczego chorych aż bito, by szli do kąpieli?

Św. W szpitalu wypadków bicia nie było.

Dr. Świątkiewicz: Czy odmrożenia chorych o których pani mówiła, pochodziły z baraków?

Św.: Jeden zdaje się po drodze, a drugi w barakach.

Adw. dr. Michał Piechowicz.

Z powodu grożącego mu aresztowania, chciał drogą okrężną dostać się na Węgry, ale 28. grudnia 1918 został aresztowany w Kołomyi i umieszczony w szkole bar. Hirscha, skąd następnie przewieziono go do baraków na Kosaczowie. Podaje szczegółowy opis baraków, zgodnie z aktem oskarżenia, wszyscy prawie internowani

spał na gołych deskach.

Wedle wydanego zarządzenia dla dwóch internowanych miał pozostać tylko jeden koc. Na wikt skarżyli się wszyscy, bo naczynko, że był zły, ale było go mało, tak, że internowani zbierali odpadki i łupiny z jabłek.

Około 6 stycznia 1919, nastąpiła odwilż i cała podłoga zamieniła się w jedno wielkie gnojowisko. Groziło nam przeziębienie i wytwarzanie się zarazków. Zrobiliśmy wtedy składkę, by płacić internowanym żołnierzom za zrobienie bodaj jakiegoś porządku. Wybraliśmy komitet, do którego i ja należałem, do pertraktowania z komendantem baraków, by nam pozwolił zwracać się do komendy miasta i komendy okręgowej. Ale interwencya nasza nie odniosła żadnego skutku gdyż n. p. co do ubrań, oświadczono nam, że nie mają ubrań dla własnych żołnierzy. Po wybuchu tyfusu, na skutek interwencyi Komitetu pań, zgodzono się na umieszczenie części chorych w mieszkaniach prywatnych, jak n. p. na probostwie. Świadek pozostawał w barakach około trzy tygodnie, potem zachorował na influencę a wskutek tej choroby musiał potem wyjechać do Abazyi.

Przew. Czy przez czas pańskiego pobytu w barakach widział pan tam dr. Petruszewycza? Czy tam przychodził?

Św.: Przychodził tylko od czasu do czasu do dra Hammera. Na pytanie prokuratora, oświadcza, że uważał za wykluczone, by można było gorzej się obchodzić z ludźmi, jak Ukraińcy z nimi.

Widział nieraz, jak żołnierze bili jeńców a szczególnie znęcali się nad legionistami.

Dr. Kulczycki: Czy po pierwszym wypadku tyfusu były jakie zarządzenia zapobiegawcze?

Św.: Nie zauważyłem nic; przeciwnie zatajono przed nami, że to był wypadek tyfusu.

Dyskretne nieporozumienie.

Staje świadek Eustachia, a jak akt oskarżenia mówi, Tuńka Hueterówna, przewodniczący przed zaprzysiężeniem każe podać torę, ale okazuje się, że świadek jest wyznania rzymsk.-katol. Zeznaje, że dr. Petruszewycz nie robił żadnej różnicy między Polakami i Ukraińcami. Kiedy przyszło rozporządzenie, by żołnierzom naszym wracającym z pola dawać pół bochenka chleba a żołnierzom kadrowym tylko ćwierć, świadek zwrócił się do dra Petruszewycza z zapytaniem: Co zrobić z jeńcami, których przecież należałoby uważać ich za żołnierzy z pola, na co ten polecił, by im wydzielać po ½ bochenka.

Przew.: W jaki sposób dr. Petruszewycz wykonywał rolę szefa sanitarnego?

Św.: Przychodził od czasu do czasu do jeńców, wypytywał ich czasem o stan zdrowia, zdarzało się to jednak dość rzadko.

Przew.: Czy chorzy mieli opiekę lekarską?

Św.: Mieli. Jako pielęgnarka podziękowała sama, gdyż żołnierze ukraińscy kłócili się z nią o to, że jeńcy dostają taki sam wikt, jak żołnierze ukraińscy.

Dr. Petr. Czy pani zauważyła żebym ja się z nienawiścią odnosił do Polaków?

Św.: Wcale nie, tego nie mogę powiedzieć.

Dr. Petr.: Czy pani wie coś o tem, żebym skreślał chorym dyetę?

Św.: Nie; a byłabym wiedziała gdyby to miało miejsce, bo ja przeglądałam kartki dla chorych.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, odroczono rozprawę do dziś rano.

Z sądu wojskowego.

Lwów, 29. stycznia.

PRZYSZŁA „KRESKA NA MATYSKA".

(b) Długo hulał po Lwowie i okolicy, kradnąc i zabijając dwaj dezerterzy Czesław Hnatowicz i dobrze znany policyi lwowskiej Franciszek Miszczuk. W końcu dosięgła ich ręka sprawiedliwości, a wczoraj za swe zbrodnie odpowiadali przed tut. sądem wojskowym pod przewodnictwem pplk. dr. Godowskiego.

Spółka ta dokonała w lecie ub. roku w ciągu dwu tygodni 11 kradzieży i włamań na ogólną sumę około 500.000 mk. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Hnatowicza na 5 lat ciężkiego więzienia a Miszczuka na 8 lat. Trzeci współoskarżony również dezerter Józef Marwil, został skazany za plądrowanie lini bojowej na 2 miesiące więzienia. Oskarżał kpt. Tournelle.

OFIARA CUDZEGO PRZESTRACHU

Przed trybunałem pod przewodnictwem mjr. dr Plahnera, stanął wczoraj sierż. Maryan Małecki z plutonu żandarmeryi wojskowej, oskarżony o zbrodnię kradzieży, której się miał dopuścić podczas osobistej rewizyi u kupca Schuldenfreya z Krakowa. Podczas tej rewizyi miał mu osk. zabrać 20.000 mkp. i 11.000 rubli. Osk. tłumaczył się, że pieniądze tylko przeliczał i oddał w całości Schuldenfreyowi.

Po przeprowadzeniu dowodów, w szczególności po wyczerpującem przesłuchaniu poszkodowanego Schuldenfreya, trybunał uwolnił osk. od winy i kary, gdyż zeznanie poszkodowanego, który jak sam twierdził, z przestrachu „nie wiedział co się z nim dzieje", nie są dostateczną podstawą do orzeczenia o winie oskarżonego.

Oskarżał mjr. dr. Skałkowski, bronił por. dr. Schwarz.

O ZBRODNIĘ DEZERCYI.

(b) Przed trybunałem pod przewodnictwem mjr. dra Proroka stanęli wczoraj Sebastyan Zając z Baonu wart. 6/VI., Michał Małyszkiewicz z 49 p. str. kres. i Józef Kotlarczyk z 19 pp., wszyscy oskarżeni o dezercyę. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Zająca na 4 tygodnie aresztu, Małyszkiewicza na 6 tygodni a Kotlarczyka na 4 miesiące więzienia. Oskarżał kpt. dr. Groch, bronił por. Smolka.

• • •

W sprawozdaniu z rozprawy pt. „Konflikt między O: K: T: W: a pociągiem panc. „Pionier", podano że kpt. Gulin począł się szamotać z sierż. Barbaro, co zobaczywszy itd., zamiast, że kpt. Gulin aresztował sierż. Barbaro, co zobaczywszy itd.

Na srebrnym ekranie.

ŚMIERTELNA WALKA.

Część II. Z labiryntów Nowego Jorku.
Premiera w kinoteatrach: „Kopernik" i „Masieńka".

Lwów, 29. stycznia.

Z maestryą, podniecającą nerwy do najwyższego stopnia zakończyła się część I, i wreszcie dziś ujrzeliśmy ciąg dalszy.

A pamiętamy żeśmy nieszczęsną Helenę Dodge zostawili w mocy prezesa „Czarnej pięści". Lecz pomoc nadeszła nieprzewidziana zupełnie. Niedarmo wszak wziął sprawę w ręce znakomity Justyn Carell. Między nim teraz a prezesem toczy się śmiertelna walka na śmierć i życie. Bo mistrz trafił na mistrza.

Prezes, którego twarzy nikt nie widział, już, już ma go w swej ręce. Lecz zawsze Carell, dzięki swym fachowym zdolnościom jest poprostu nieuchwytny. Takiej zaś sceny jak walka na wieży w zawrotnej wysokości i upadek z niej, dawno już nie widziano.

Zdarzenia niebezpieczeństwa tak są splątane, że widzowie przysięgać gotowi, że to już teraz koniec, że z tej pułapki ani Carell, a tem mniej Helena nie wyjdzie cało.

Ocaliwszy Helenę na którą sprzysięgli się bandyci — Carell konstruuje przyrząd za pomocą którego porozumiewa się z nią szybciej i lepiej niż przez telefon. Oto jest wynaleziony przez niego vocaphon, chwytający głosy rozlegające się w pokoju, w którym znajduje się jako skromna, mała skrzynka. Pewnego dnia — Helena przypadkiem odkrywa schowek w którym ojciec jej ukrył dokumenty oświetlające działalność „Czarnej pięści" a przez jednego z członków jak to wiemy bankierowi oddana. Telefonuje więc Helena do swych przyjaciół o tym fakcie, lecz wiadomość dochodząc do nich — dochodzi przez sprytnych szpiegów natychmiast i do „Czarnej pięści". Bandyci poczynają działać. Idzie o to, by Helenę między trzecią a czwartą godziną zatrzymać na mieście. Porozumiawszy się, apelują przez zawodowych żebraków do jej miłosierdzia. Helena odwiedza rzekomych biedaków, obdarza ich. Po drodze samochód jej potrąca jakiegoś człowieka, który pada nieprzytomny. Zrozpaczona Helena w asyście policmena odwozi poturbowanego do szpitala. Tam lekarz ordynujący bada go, lecz daremnie; nic uszkodzonego nie znajduje. Nadchodzi dyrektor. I tu następuje kapitalna scena, której aktorów dostarcza duże miasto. Dyrektor chwyta mniemanego nieszczęśliwca i wypycha za drzwi. Tamten odzyskawszy natychmiast zdrowie i całe nogi, znika jak kamfora. Jest to tazwany symulant wypadków. Wreszcie Helena wraca po tylu przygodach do domu, nie przeczuwając, że w jej domu grasują już „czarnopięściści". Jeden myje właśnie okna a prezes już szuka owej tajemniczej szuflady. Wchodzi Helena. Następuje moment przerażający. Któż ją ocali? Wtem oto rozlega się głos: „Trzymajcie ich! Do broni! Bez litości bądźcie dla nich!" Bandyci sądząc, że policya nadciąga, umykają oknem. Vocaphon ocalił Helenę! Lecz cierpliwość bandytów dobiega kresu. Stawiają ultimatum: albo Carell wyjedzie, albo go zabiją. Na znak, że jedzie — niech postawi w oknie wazon z kwiatami. Carell jeszcze się waha. Ale oto dzieją się dziwy. Od pewnej godziny począwszy przechodnie dochodząc do sfery mieszkania Carella — padają nagle trupem. To zadecydowało. Carell wyjeżdża — t. zn. wszyscy sądzą, że wyjeżdża. Tymczasem on przepysznie wprost ucharakteryzowany jako ekspres zostaje. Przedewszystkiem zbadał przyczynę, z której ludzie giną i znajduje na nią natychmiast ratunek. Lecz nagle — gdy on i sekretarz jego najmniej się tego spodziewają — wyrastają nagle jak z pod ziemi bandy i z prezesem z wiecznie zasłoniętą twarzą na czele i teraz — przysięgniesz miły widzu, że ostatnia godzina Carella, sekretarza i Heleny wybiła! Straszny pomysł uśmiercenia ich wszystkich trzech godny jest fantazyi Wellsa albo Conana Doyle.

A jednak...

Ocaleni wychodzą z pułapki i z płonącego domu wynosi Carell biedną Helenę.

A za nimi wyciąga się pięść — — —

Wypływa znów z cieniów straszna, okrutna, mściwa, zła, wściekła...

Cóż dalej?

Oddechy się rwą, oczy czekają niecierpliwe...

Lecz oto wyłania się znak zapytania. Musimy czekać!

Nora.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI